

Po co mi wielka dzikość? á propos tekstu Foremana

Po co mi wielka dzikość? á propos tekstu Foremana

Wielka Dzikość to Wielka Prawda. Nie widzę możliwości, by żyjąc w kulturalnym, cywilizowanym świecie móc wydobyć z siebie prawdziwą dzikość bez doświadczenia tej tzw. zewnętrznej Wielkiej Dzikości.

Wielka dzikość to fragment przyrody nietkniętej (prawie) przez człowieka. To nie ogród, pobliski las, nawet powtórnie zdziczała, silna rzeka, choć w tym wszystkim drzemie moc, witalność Wielkiej Dzikości, ale Wielką Dzikością to nie jest. Wielka Dzikość to przyroda w stanie nieracjonalnym z punktu widzenia człowieka: drzewo wiekiem przekraczające swą produktywność, krzywizny, rozpad, śmierć w wyniku przesilenia życia... Tym samym jest nasza, wewnętrzna dzikość. Jej symptomy przeczą zasadom racjonalnego postępowania. Bez znajomości z zastarym drzewem, z niszczącą ludzkie mienie rzeką, z niedostępną dla człowieka wyspą... nie dowiemy się nigdy nic o swojej prawdziwej dzikości. Gdyby nie prastary las, skąd mielibyśmy wiedzieć, że starość jest piękna i ważniejsza od młodości?

Wielka Dzikość to podążanie drogą swoich najgłębszych pragnień. Wielka Dzikość jest nieprzewidywalna. Kochają ją ci, co podejmują ryzyko, a więc ci, co się nie boją wolności. Wielka Dzikość to wolność, ze wszystkim, z czym się ona wiąże. Bo tylko miłujący wolność umieją dążyć drogą swych najgłębszych pragnień.

My, kulturalni ludzie musimy się tego wszystkiego uczyć. Od Wielkiej Dzikości. Siłą rzeczy musimy Wielką Dzikość uchronić od zagłady, tak jak swoje najgłębsze pragnienia.

Marta Lelek